

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, sędziów pracy, przerwaniu komunikacji, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie wraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262.

**Sumiennym wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 50 gr. na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym sąłaganu należność rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 71

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 20 czerwca 1936 r.

Rok 17

Gorąca debata sejmowa nad ustawą o pełnomocnictwach

Znaczna większość mówców opowiada się za ustawą

— Warszawa, 17. 6. (PAT). Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone debacie nad projektami ustaw, uchwalonemi ostatnio przez komisję sejmową. W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z premierem na czele. Na wstępie obrad uchwalono bez dyskusji 6 rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji i umów międzyna-

rodowych.

Bez dyskusji przyjęto następnie dwa projekty ustaw w sprawie dodatkowych kredytów na rok 1936-37. Chodzi o kredyty dla przeprowadzenia kontroli w związku z wprowadzeniem centrali dewiz oraz o kredyty związane z wydatkami na pokrycie kosztów uroczystości pogrzebowych Serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

wyjątkowych i w tych wypadkach ograniczenia jej ogarną całe społeczeństwo, zamieszkujące pas pograniczny.

W głosowaniu izba odrzuciła poprawki mniejszości i przyjęła całość ustawy w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu, uchwalonem przez komisję.

0 uzdrowienie gospodarki leśnej

W dalszym ciągu poseł Freyman referował projekt ustawy o zalesieniu nieużytków. Mówca zaznaczył na wstępie, że w Polsce wylesienie postępuje w zastraszającym tempie i obecnie weszliśmy już w okres głodu drewna. Roczne wycięty na Polesiu musiały się zmniejszyć, a ludność straciła źródło dochodu. Ustawa ma na celu pomnożenie powierzchni lasów oraz unieszkodliwienie złośliwych nieużytków, stwarzając normy prawne dla obowiązku zalesienia. W ten sposób ustawa zapoczątkuje akcję uzdrowienia naszego bilansu w gospodarce narodowym kapitałem leśnym.

Ustawę tę przyjęto bez dyskusji w obu czytaniach.

Ukraińcy i żydzi przeciw rozszerzeniu kompetencji władz w pasie pogranicznym

Następnie Sejm przystąpił do rozpatrywania projektu ustawy w sprawie zmian rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 o granicach Państwa. Projekt ustawy referował poseł Szalewicz, zaznaczając, że ustawa rozszerza dotychczasowe kompetencje władzy administracyjnej w pasie pogranicznym i daje możność przeciwstawienia się wszelkim próbom naruszenia granic.

W dyskusji zabrał głos pos. Trojan, dodając, że ustawa jest rzekomo sprzeczna

z konstytucją oraz że zagraża życiu społecznemu, kulturalnemu i ekonomicznemu Ukraińców. Podobne poglądy wyraził następni mówcy pos. Celewicz i Sommerstein, zgłaszając szereg poprawek.

Przeciwko poprawkom mniejszości wypowiedzieli się także pos. Dębicki, Widacki oraz sprawozdawca pos. Szalewicz, który nadmieniał, że ostrze ustawy nie jest skierowane ani przeciw ludności ukraińskiej, ani żydowskiej, lecz ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa granic w wypadkach

Ustawa o pełnomocnictwach dla rządu

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa pełnomocnictw dla rządu, którą referował sprawozdawca pos. Sikorski, zaznaczając m. in., że system dekretowania przyjął się zarówno w państwach totalnych, jak i w państwach klasycznego parlamentaryzmu. Konstytucja polska zgóry dzieli akty ustawodawcze na ustawy i dekryty, wyraźnie wskazując, że ustawa jest reguła, a dekret wyjątkiem.

W danej chwili potrzeba dekretowania w zakresie obrony Państwa nie wymaga żadnych komentarzy. Co się tyczy kompleksu spraw gospodarczo-finansowych, to trudno przy obecnym tempie życia niektóre dziedziny inaczej regulować, niż dekretami. Dla tych celów udzieliliśmy już raz pełnomocnictw i sposób ich wyzyskania nie jest bez znaczenia. Całe społeczeństwo oceniło uzyskanie równowagi budżetowej jako niewątpliwą sukces. Skłania to do powierzenia rządowi następnego, trudniejszego etapu — ożywienia życia gospodarczego i zlikwidowania choć w części bezrobocia.

Niema dziś w Polsce pilniejszego problemu. Cel jest jasny. Trudność leży w znalezieniu drogi, a znajdujemy się u dróg rozstajnych.

Podkreślając jednomyślnie na komisji głębokie zaufanie do Rządu p. Składkowskiego, referent przedłożył jednomyślny wniosek komisji — przy jednym wstrzymaniu się od głosowania — o przyjęcie ustawy.

Dyskusja

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Sowiński, który podkreślił, że przedstawiony przez Rząd 4-letni plan inwestycyjny, rozwinięty szczegółowo, stwarza solidną

podstawę dla działalności inicjatywy prywatnej.

Programowe przemówienie pos. Stpicyńskiego

Następnie dłuższe przemówienie, poruszające wyczerpująco zarówno zagadnienia ustrojowe jak i całokształt polityki gospodarczej, wynikający z programu obrony narodowej wygłosił pos. Stpicyński.

Pos. Tarnowski oświadczył, że będzie głosował za udzieleniem pełnomocnictw, gdyż wymaga tego sytuacja zarówno polityczna jak i gospodarcza. Mówca podkreślił, że istnieją podstawy do równowagi politycznej i gospodarczej, gdyż Rząd premiera Składkowskiego ma za sobą autorytet Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego. Mówca wysuwa kilka postulatów natury gospodarczej.

„GÓRA” NIE DAŁA JESZCZE PRZYKŁADU „SUROWEGO ŻYCIA”.

Pos. Dudziński podkreśla, że w ostat-

niem głosowaniu wypowiedział się przeciwko pełnomocnictwom, obecnie jednak wypowiedział się za nimi. Motywując to stanowisko, poseł oświadcza, że spowodowały to przyczyny głębszej natury. „Zmienił się nie tylko człowiek, zmieniły się metody i wyjaśniły się cele”.

Poruszając sprawę zwiększenia obronności kraju, mówca twierdzi, że nastąpić to może przez centralizację wysiłku społeczeństwa, nawiązując do powiedzenia: „Trzeba zacząć surowo życie”, mówca zaznacza, że może to się odnosić tylko do tych ludzi, których to surowe życie jeszcze nie dotknęło. Poseł sądzi, że p. premier chciał powiedzieć, że „góra” jeszcze nie dała przykładu surowego życia. (Oklaski). Jeśli naprawa obronności ma przybrać realne kształty, to właśnie ci ludzie „u góry” powinni dać dobry przykład i przynajmniej połowę ofiarować tego co zarobili wcale nie własną pracą i zdolnościami. W zakończeniu przemówienia, poseł wypowiedział się za przebudową ustroju gospodarczego, oświadczając, że trzeba się wreszcie

Katastrofa wodnopłatowca w Pucku

Jeden z pilotów poniósł śmierć

Puck, 17 czerwca

Dziś wydarzyła się w Pucku wstrząsająca katastrofa lotnicza.

Około godz. 9.30 rano wystartowały trzy wodnopłatowce do lotu ćwiczebnego grupowego. W pewnej chwili wodnopłatowiec z bosmatem - pilotem Jurjewiczem oraz strzelcem płatowcowym chor. marynarki woj. Makowskim wpadł w korkociąg płaski rozbijając się doszczętnie o wodę zatoki.

Załoga ratowała się, wyskakując ze spadochronami.

Bosmat Jurjewicz wyszedł z katastrofy prawie bez szwanku, natomiast chorąży Makowski odniósł bardzo poważne obrażenia wewnętrzne i pomimo zabiegów lekarskich z m a r ł.

zdecydować na to, czy w Polsce ma być liberalizm, czy gospodarka planowa.

Sejm powinien pracować - twierdzi pos. gen. Zeligowski

W dalszej dyskusji pos. gen. Zeligowski zaznacza, że w komisji wstrzymał się od głosowania za udzieleniem pełnomocnictw. Mówca oświadcza dalej, że z czasem powrócą do Sejmu partie polityczne, które najlepiej przechowują ideologię i odzwierciedlają życie. Dzisiaj jednak w okresie, kiedy piętrzą się różne trudności a przede wszystkim natury gospodarczej, należy pogodzić się z istnieniem Sejmu pozbawionego animozji politycznych.

Mówca wypowiedział się, że pełnomocnictwa nie wydają się być celowymi. Pos. Zeligowski wspomina o zniesieniu w Min. Skarbu około 3000 zarządzeń i oświadcza, że ma wrażenie, że są to właśnie zarządzenia, które pochodzą z okresu pełnomocnictw udzielanych Rządowi do wydawania dekretów. Rząd, zdaniem pos. Zeligowskiego, nie powinien domagać się pełnomocnictw, ale powinien Sejmowi kazać pracować, a wtedy nie trzeba będzie anulować zarządzeń.

Kończąc swe wywody, gen. Zeligowski oświadczył m. in.: „Z największym uznaniem śledzimy jak pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych stara się odsunąć armię od polityki”. „Wielka niemowa” jest „niemowa” nie dlatego, że nie może mówić, lecz dlatego, że milczenie uważa za swą najistotniejszą treść i największy honor. Gdy p. Generalny Inspektor dodaje „jeżeli trzeba będzie politykować, to ja to będę robił” — to my wszyscy musimy tak pracować, żeby pan Generalny Inspektor nie potrzebował politykować.

Stara maksyma głosi, że do wojny nigdy nie można być za bardzo przygotowanym, ale zawsze za mało. Prawda ta jest szczególnie prawdziwa dla nas wobec naszej sytuacji geograficznej, niskiej kultury technicznej i niezorganizowanego życia gospodarczego”.

Głos społeczeństwa pomorskiego

Pos. Marchlewski wypowiedział pogląd, że ujemną stroną planu gospodarczego jest to, że daje się założenia ogólne, nie podając równocześnie szczegółów. Jeżeli mimo to w imieniu grupy pomorskiej poseł przemawia za pełnomocnictwami, to dlatego, że społeczeństwo pomorskie rozumie zasadniczą linję tego planu, którego głównym celem jest „rozładowanie bezrobocia”, ożywienie życia gospodarczego i wzmoczenie obronności Państwa.

Mówca apeluje do Rządu, by konsekwentną odbudowę gospodarczą oparł na stanie średnim, jako na najliczniejszym i najzdrowszym. Poseł Marchlewski wysuwa szereg postulatów kupiectwa i dodaje, że zarządzenia dewizowe przyjęte ze spokojem, oczekuje się jednakże z niecierpliwością ogłoszenia listy osób, które wywiozły dewizy zagranicę.

Poseł Morawski wyraża nadzieję, że po objęciu rządu przez obecnego premiera kontakt władz administracyjnych z ludnością wejdzie na lepsze tory. Sprawa ta jest niezmiernie ważna. Brak takiego kontaktu pociąga nieraz za sobą ujemne skutki.

Pos. Bogusz i pos. Michałowski wypowiedzieli się za pełnomocnictwami.

Na tem marszałek odroczył dalszą dyskusję, która odbędzie się jutro od godz. 10 rano.

Co słychać?

W KRAJU.

— Ostatnio w wielu pismach ukazały się pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów. Jak się dowiadujemy z mierzalnych źródeł, pogłoski te absolutnie nie odpowiadają prawdzie.

— Po wyjeździe Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na dłuższy pobyt do Krynicy, nie należy się spodziewać ważniejszych wydarzeń w życiu politycznym, a tembardziej, że zbliża się okres urlopowy, gdy większość członków Rządu również w tym czasie zechce skorzystać z urlopów wypoczynkowych. W chwili obecnej wszystkie wysiłki rządu zostały skierowane na walkę z bezrobociem przez uruchomienie całego szeregu poważnych robót publicznych.

— W porcie gdyńskim wylądowano ze statku „Lublin” 2 lokomotywy elektryczne, które zostały przewiezione na tym statku z Anglii dla P. K. P. w związku z elektryfikacją węzła warszawskiego.

— W ciągu dnia wczorajszego straż graniczna w kilku miejscowościach powiatu świętochłowickiego natknęła się na bandy przemytników, przekradające się przez granice z towarami. W wyniku pościgu trzech przemytników zostało zranionych, część towarów odebrano.

— Liczba zarejestrowanych bezrobotnych według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, wynosiła w całym kraju w dniu 15-go bm. 335.398 osób. Bezrobocie spadło w okresie od 1 do 15 bm. o 9,424 osób. W porównaniu z tym samym okresem r. ub. liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 51,744 osób.

Z ZAGRANICY

— Agencja Reutersa podaje, że podczas Zgromadzenia Ligi Narodów w końcu czerwca Negus będzie obecny w Genewie ale nie będzie uczestniczył w posiedzeniach Ligi.

— Do Neapolu przybył z Nowego Jorku murzyński lotnik Herbert, zwany „czarnym orłem”, który pełnił niedawno funkcje pułkownika lotnictwa w armii abisyńskiej. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że przybywa do Włoch, aby stawić się do dyspozycji władz włoskich i ewentualnie przyjmie służbę w Abisynji.

— 17 bm. w Marsylii w centrum miasta doszło późno w nocy do zajść ulicznych, po których aresztowani zostali Carvone i Spirito osobnicy wymienieni w swoim czasie w związku z aferą Stawiskiego.

— Estońska agencja telegraficzna donosi: Zmarł były minister spraw zagranicznych Seljamaa.

LIKWIDACJA

„DEUTSCHE VEREINIGUNG”.

POZNAŃ. Starosta powiatowy w Wolsztynie rozwiązał oddział „Deutsche Vereinigung”. Przeprowadzono rewizję, w wyniku której zajęto wiele książek w języku niemieckim o treści wybitnie antypaństwowej. Sąd Grodzki w Wolsztynie zatwierdził konfiskatę, a kolporterów tych książek pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

SIÓDMY ROK PODRÓŻUJĄ NA JACHCIE DZIENNIKARZE SZKOCKI.

GDYNIA. W b. tygodniu spodziewane jest w Gdyni przybycie jachtu „Rosa Linda”, którym grupa dziennikarzy szkockich urzędu podróży naokoło świata. Wymieniony jacht znajduje się w podróży już od 7-miu lat. Uczestnicy wyprawy na jachcie „Rosa Linda” zamierzają podobno zatrzymać się w Gdyni przez dłuższy okres czasu, w którym urządziliby szereg wycieczek w głąb kraju.

Pokoje

tanie, czyste, wygodne,
ciche z wodą bieżącą
ciepłą i zimną

blisko Dw. Głównego
w Warszawie

w Hotelu Royal

Chmielna 31.

Kawiarnia. ♦ Bezpłatny garaż.



Nowomianowani ministrowie włoscy — udali się samolotem do letniej rezydencji królewskiej — gdzie odbyło się zaprzysiężenie.

Ciągłe napady na Polaków w Gdańsku

GDĄSK. Dnia 16 i 17 bm. zaszły wypadki pobicia przez narodowych socjalistów obywateli polskich za niesalutowanie flagi ze swastyką. Pobicie zostali Józef Posiadłowski przy ulicy Hinterradlersbranshaus, Feliks Szczodrowski przy ulicy Schmiedegasse, Moniek Lipkowski przy ulicy Pfefferstadt i Wiktor Szopiński z Tezewa przy ulicy Paradiesgasse.

Poza tym napadnięto i pobito z tej samej przyczyny kilku Niemców.

Zarząd główny Związku Polaków W. M. Gdańska uchwalił spowodu wypadków pobicia Polaków rezolucję protestacyjną.

GDĄSK. Dnia 17 bm. w godzinach popołudniowych i wieczorem zanotowano kilka wypadków pobicia obywateli polskich przez narodowych socjalistów za niesalutowanie sztandarów. Pobicie zostali: inż. stoczni

gdańskiej Karol Stelmachowski przy ul. Werfigasse, student politechniki Fr. Kreft, Szmul Liberman i Natan Nuikiewicz.

U RANNEGO.

GDĄSK. W imieniu komisarza generalnego R. P. odwiedził w szpitalu radca Rogoyski Polaka Leona Kuźmiarkę, który został przez narodowych socjalistów napadnięty i ciężko raniony.

ZGON OFIARY BÓJEK.

GDĄSK. W wyniku ostatnich krwawych zajść pomiędzy niemieckonarodowymi a narodowymi-socjalistami raniony był m. in. członek sztafety ochronnej narodowo-socjalistycznej Fresonke. Zmarł on dziś w nocy w szpitalu. Jest to trzeci wypadek śmierci członka partii narodowo-socjalistycznej w wyniku ostatnich krwawych zajść.

Awionetka wylądowała na terenie Z. S. R. R.

W ostatnim numerze naszego piśma podawaliśmy wiadomość o zaginięciu awionetki.

Samolot, jak się obecnie okazuje, zaskoczony przez burzę, zmylił kierunek i poszybował w stronę Z.S.R.R.

Przy przelocie nad granicą zauważyły go posterunki graniczne sowieckie i zaczęły w jego kierunku strzelać z kulomiotów i zarządziły pościg samolotem.

Samolot sowiecki zmusił lotników polskich do lądowania o 14 kilometrów od Mińska. Lądowanie odbyło

się szczęśliwie Pp. Paciorowski i Abramski zostali zatrzymani i po porozumieniu się z władzami sowieckimi wyjechali do Mińska, gdzie nastąpi załatwienie formalności powrotnych.

O szczegółach odnalezienia lotników polskich zawiadomiło radio mińskie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało oficjalne zawiadomienie konsulatu w Mińsku, że polscy lotnicy wraz z aparatem znajdują się w Mińsku.

Zredukowany urzędnik strzela do dyrektora

LÓDŹ. 18. 6. o godz. 15.10 do wychodzącego z głównego gmachu Ubezpieczalni Społecznej dyrektora naczelnego Ubezpieczalni m. Łodzi, p. Wąsowicza, zbliżył się zredukowany biuralista Ubezpieczalni, niejaki Aleksander Mecander, wyciągnąwszy rewolwer strzelił do niego. Dyr. Wąsowicz został ciężko ranny w szyję. Pierwszej pomocy udzielił mu wychodzący w jego towarzystwie nac. lekarz Ubezpieczalni p. Garduła. Pogotowie przewiozło dyr. Wąsowicza w stanie ciężkim do szpitala św. Rodziny. Zabójca bezpośrednio po oddaniu strzału do dyr. Wąsowicza strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki jego zabezpieczono do przybycia prokuratora i władz śledczych.

+ Ofiara zamachu rewolwerowego, dyrektor naczelný łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, dyr. Michał Wąsowicz zmarł około godz. 21-ej.

Zatrucie wędliną

PUCK. Naskutek spożycia nieswieżych wędlin ulegli zatruciu naczelnik Sądu gr. w Pucku Teofil Szymański oraz jego żona. Małżonków Szymańskich w stanie poważnym przewieziono do szpitala w Gdyni. W składzie wędlin, z którego pochodziły wędliny spożyte przez małż. Szymańskich przeprowadzono rewizję i zajęto kilkanaście kilogramów różnych wyrobów mięsnych.

Od 20 czerwca przyjmują pp. listonosze przedpłatę na Głos Wąbrzeski

Więści z Palestyny

JEROZOLIMA. Akty sabotażu trwają w dalszym ciągu. W kilku miejscowości doszło do strzelaniny zwłaszcza około osiedli żydowskich, położonych w pobliżu Jeruzolimy, Tel Avivu i doliny Esdrelow. Wypadków z ludźmi jednak nie zanotowano. W miejscowości Gaza wybuchły 4 bomby, nie wyrządzając szkód. Ponadto pod most kolejowy na linii Jeruzolima—Lidda podłożona została bomba, która jednak nie eksplodowała. Zanotowano szereg wypadków przecięcia drutów telefonicznych. W sąsiedztwie Azar zniszczono 400 drzew pomarańczowych. W szeregu miejscowości patroli wojskowe zostały zaatakowane strzałami. Wojsko odpowiadało, czyniąc użytek z broni. We wsi Rantia jeden Arab został zabity, a kilku rannych.

JEROZOLIMA. Maruderzy arabscy zaatakowali w nocy patrol samochodowy brytyjski na drodze do Jaffy. Patrol odpowiedział strzałami. Jeden z napastników został zabity a wielu jest rannych.

Najlepsi fachowcy ofiarami wybuchu

TALLIN. Naczelný wódz armji estońskiej gen. Laidoner podał do wiadomości dalsze szczegóły katastrofy w laboratorium amunicyjnym, podkreślając, że tylko dzięki dzielnemu kierownictwu oficerów i energii wojska i straży pożarnej wybuchy zostały zlokalizowane. Olbrzymie składy amunicji, znajdujące się w pobliżu laboratorium zostały uratowane. Wybuch, który spowodował tyle ofiar i olbrzymie straty materialne, jest ciosem dla armji estońskiej, która straciła najlepszych swoich fachowców i pyrotechników.

Przyczyny wybuchu trudno narazie ustalić, ponieważ wszyscy obecni w laboratorium zginęli. Przypuszczenie o zbrodniczej obcej ręce dla wywołania w Estonji zamieszania i wielkich strat materialnych, nie ma jak się zdaje podstaw, jeżeli wziąć pod uwagę, że sprawca powinien był się liczyć i z własną śmiercią.

Liczba ofiar stale wzrasta, przekracza ona już 70 zabitych. Piątek w całej Estsonji jest dniem żałoby narodowej.

SYN POWIEŚCIOPISARZA WALLACE'A W POZNANIU.

POZNAŃ. W Poznaniu bawił p. Bryan Edgar Wallace, syn znanego powieściopisarza, który przybył wraz z żoną samochodem przez Holandję i Niemcy. W Poznaniu goście zwiedzili miasto i przypatrywali się uroczystej procesji Bożego Ciała, która wywarła na nich ogromne wrażenie. Z Poznania pp. Wallace wyjechali we wtorek do Warszawy, skąd udadzą się do Moskwy i Leningradu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

POZNAŃ. Wczoraj po południu wydarzyła się pod Poznaniem w pobliżu Krzyżownik katastrofa samochodowa. Odbywający próbną jazdę po remoncie samochód „Tatra” w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach zderzył się z wozami, naładowanymi żwirem. Wskutek zderzenia maszyna wpadła do rowu i wywróciła się. Przewodzący samochód pracownik firmy „Citroen”, 33-letni Karol Zentz, rodem z Wiednia zabity został na miejscu. Drugi pracownik warsztatów „Citroenu”, 20-letni Herbert Pachulski z Poznania doznał ciężkich obrażeń. Życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Wśród pożogi, rabunków i mordów w Addis Abebie



Poselstwo angielskie w Addis Abebie.

Na obrazku poseł angielski Sir Sidney Barton na schodach poselstwa w czasie przeglądu ochronnego oddziału konnego.

Do Szwajcarii nadszedł niedawno list od jednego z obywateli szwajcarskich, który od szeregu lat przebywa już w Abisynji. Pamiętnik jego, pisany przez kilka dni poprzedzających zajęcie Addis Abeby przez wojska włoskie, zawiera sporo charakterystycznych momentów, że nie będzie wcale spóźnione przytoczenie tych wspomnień naszym czytelnikom. Podamy je chronologicznie, jak to czyni ów Szwajcar.

Piątek, 1 maja. Przedpołudniem dowiaduję się że cesarzowa z dziećmi wyjedzie do Dżibuti, a cesarz prawdopodobnie podąży za nią. Dobrze poinformowane koła twierdzą, że cesarz z dworem uda się do Kore. Cudzoziemcy zaczynają się czuć coraz niepewniej, będąc przygotowani na najgorsze. O północy zostalem zbudzony przez mego stróża nocnego, który przyniósł mi wiadomość, abym natychmiast się udał na ulicę, gdzie chce ze mną mówić jakaś dama. Ubrałem się błyskawicznie, wychodzę na ulicę, tam podbiega do mnie jedna z ulubionych siostrzenic Negusa, proponując gwałtownie sprzedaż auta oraz 2000 m. kw. ziemi, będącej jej własnością,

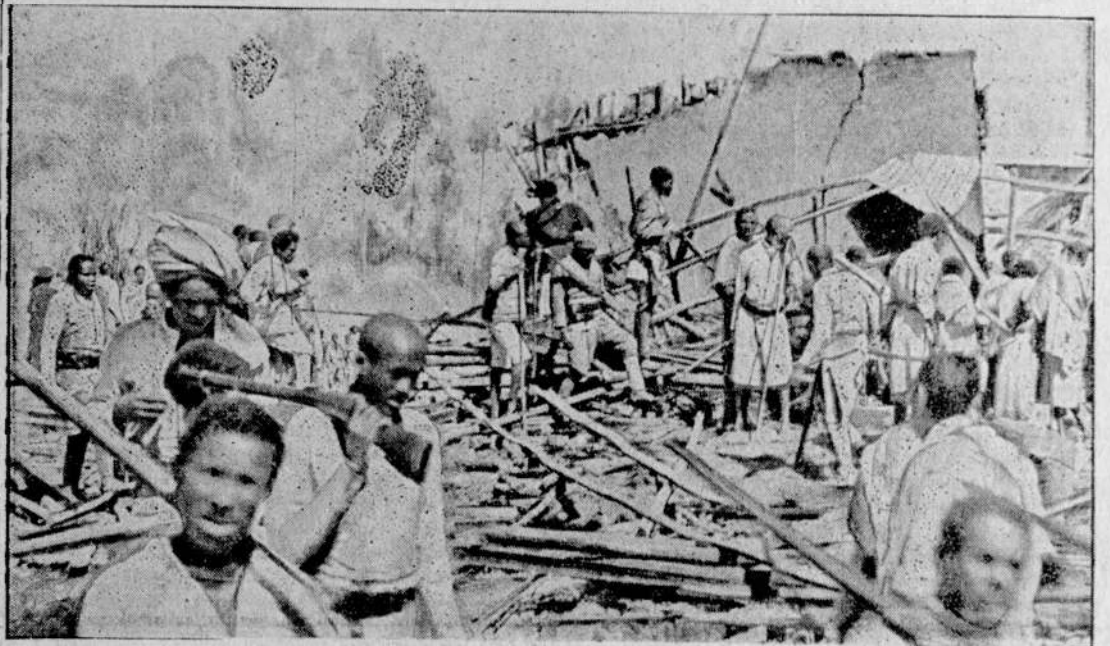
lecz tylko za gotówkę. Zdumiony zostałem tą niezwykłą propozycją, uczynioną o północy. Transakcja nie doszła do skutku, jak również dalszy mój sen. Byłem bowiem przekonany, że ten gwałtowny pośpiech siostrzenicy cesarskiej jest niewątpliwie następstwem ważnych decyzji, zapadłych w pałacu Negusa. Byłem pewien lecz nie wiedziałem nic konkretnego.

Sobota, 2 maja. Wokół miasta słychać gęste strzały karabinowe. Czasami jakby salwy. Zrywam się z łóżka, podbiegam do muru, stanowiącego ogrodzenie naszego domu, otwieram dobrze zaopatrzone otwór, chcąc zasięgnąć języka od przebiegających masowo krajowców. Lecz trudno jest się z kimkolwiek rozmówić. Całe masy płyną w kierunku pałacu Negusa. Jedni tam, drudzy z powrotem. Od czasu do czasu widać się gromady ze zrabowanymi przedmiotami. Pnieważnie przedmioty bez najmniejszej wartości. Wreszcie dowiaduję się, że cesarz w nocy uciekł, wydając rozkaz zrabowania przedtem pałacu oraz wszystkich „białych” domów w

Addis Abebie. Zrozumiałem, że nie można czasu tracić. Zawolałem służbę, rozdałem broń i amunicję. — Wzięliśmy się do formalnego ufortyfikowania mojej sadyby. — Około dziesiątej przed południem byliśmy gotowi. Dopiero teraz mogłem, już należycie zabezpieczony, obserwować, co się dzieje na ulicach miasta. Tłum szalał. Szczególnie kobiety, zachowując się, jak furje, wrzeszczały i zdierały szaty z siebie. Grupa zupełnie upitych cywilnych maruderów wywoływała bójkę i awantury, zabijając się wzajemnie. Zaczęły się mordy. Padał strzał za strzałem. Mordowani leżą pokotem. Po piątej dobija się do bram służba znajomej rodziny, prosząc o przyjęcie 11 osób. Mimo, że nasze zapasy były niewielkie, nie namyślaliśmy się wiele. Po pół godzinie byli już u nas. Dom ich oraz cały dobytek zrabowano doszczętnie. Ledwie zdolali ucieść z życiem. Po ich ucieczce dom oraz inne zabudowania zostały podpalone. O godzinie 6-ej olbrzymi słup dymu wzbil się nad rynkiem. Płonie budynek pocztowy oraz wszystkie duże ma-

łe auto prywatne zostaje załadowane i jedzie między obydwojma ciężarówkami. Lecz na pierwszym zakręcie bierze inny kierunek, drugie ma defekt chwilowy, znajdujemy się wśród gromady rabujących sami. Karabinami i rewolwerami kierujemy sobie drogę przez tłumy rabusiów, osiągając wkrótce szczęśliwie swój cel — poseselstwo francuskie. Za chwilę nadjeżdżają obydwaj auta ciężarowe. W poseselstwie jest już 2.000 osób. Ja zostałem, jako żołnierz armii szwajcarskiej, wcielony do oddziału ochronnego i rozpocząłem straż. Wszyscy byli bardzo wyczerpani, tak, że nikt nie liczył się z tem, że i myśmy już swoje przeżyli i przecierpień. Noc była deszczowa. Cały czas nasze stráže były gęsto ostrzeliwane z karabinów ręcznych i maszynowych wśród piekielnego wrzasku Abisynczyków. Nie zważali na morderczą kość naszych karabinów. Popici lecieli, jak śmy do światła, pod nasze karabiny.

Poniedziałek, 4 maja. Z kilkunastu ochotnikami wyjeżdżaliśmy na miasto, aby zwozić do



Bandy abisyńskie plądrują spalone częściowo domy w Addis Abebie.

gazyny towarowe oraz sklepy, znajdujące się na rynku. Zbliża się noc. Lecz jest jasno. Całe śródmieście płonie. Nikt tej nocy nie śpi. Czuwamy.

Niedziela, 3-ci maja. Rano o ósmej podłożono ogień pod duże magazyny obok dworca kolejowego. Jedno morze płomieni. W tym samym czasie podpalono duży dom w odległości 200 metrów od naszego. O godzinie 10-tej płonie dom położony o 50 metrów, a równocześnie słychać coraz wyraźniej wycie rabującej tłuszczy. Są coraz więcej spłonięci. Mordują się nożami i pałkami. Oporni są wrzucani w ogień. Słychać nawet już karabinową maszynową. Ponieważ ołowiane kule spadają na dach, czy też odbijają o ochronne okucia bram, nie jest nikt w stanie dowiedzieć się, co dzieje się na zewnątrz. Po małej przerwie, wywołanej walką wzajemną rabujących, udało się nam wysłać po pomoc do poseselstwa francuskiego. Nadjechały wkrótce dwa auta ciężarowe, oczyszczając karabinem maszynowym okolice. Okazuje się, że auta nie są w stanie wszystkich zabrać. Decydujemy się na ryzykowny krok. Przyprawdzam swoje prywatne auto z garażu. Służba tuziemcza pozostaje w domostwie, otrzymując rozkaz obrony. Mo-

poselstwa pozostałych Europejczyków. Każdy wyjazd był istną gehenną. Lecz rozwyrzona tłuszcza nie odważyla się ostrzeliwać aut. Miasto wyglądało splondrowane gruntownie, odór trupi nie pozwalał poprostu oddychać. Przedpołudniem przedostał się do poseselstwa jeden ze służby z mego domu, donosząc, że stróż nocny został ciężko ranny w brzuch. Wysłaliśmy z całą ekspedycją, przynosząc rannego do lazaretu poseselstwa.

Wtorek, 5 maja. Przed południem zwozimy nadal liczne famlje europejskie. Służba to coraz trudniejsza, już z ofiarami. Brak narzędzi chirurgicznych. Idziemy z wyprawą po nie do poseselstwa angielskiego. Podczas tej ekspedycji napotykamy na pierwszą zmotywowaną kolumnę włoską. Wzruszeni, ściskamy oficerów i żołnierzy. Jesteśmy zbawieni! To zrozumieć może tylko ten, który przez tych kilka dni żył w stałej trwodze o jutro. Odsiecz nadeszła w ostatnim momencie. Noc w wtorek na środę byłaby tragiczna. Wokół poseselstwa przygotowali fu-pięć 200 karabinów maszynowych. Żywa noga nie byłaby uszła.



Ogród poseselstwa angielskiego w Addis Abebie z prowizorycznymi kwaterami poddanych angielskich z Indji. Po ucieczce Negusa, gdy położenie obokrajowców stawało się coraz groźniejsze obywatele angielscy schronili się do poseselstwa, które bronili żołnierze indyjscy.

Groźny bandyta — modlił się i bił w piersi zanim zawisł na szubienicy w Starogardzie

STAROGARD, 17. 6. W Starogardzie stracono na dziedzińcu więzienia głośnego bandytę Jana Manikowskiego, zwanego upiorem z Przysierska. Manikowski, który opuścił mury więzienia świętokrzyskiego po kilkunastoletnim w nim pobycie, usiłował zaraz popełnić nowe morderstwo rabunkowe, lecz spłoszony zastrzelił ścigającego go posterunkowego policji Zmudę w Pelplinie. Skazany w dwóch instancjach na śmierć Manikowski odwołał się do Sądu Najwyższego, lecz ten kasację oddalił, zatwierdzając wyrok śmierci. Wówczas obrońca podjął starania o ułaskawienie skazańca. Okazały się one daremne. W piątek rano Ministerstwo Sprawiedliwości powiadomiło telegraficznie prokuraturę sądu starogardzkiego o odrzuceniu prośby o łaskę i wyznaczono termin egzekucji na sobotę rano.

Niezwłocznie wiadomość tę zakomunikowano skazańcowi, który chociaż spodziewał się ułaskawienia, zachował całkowity spokój. Zaraz

poprosił o księdza i dopuszczenie do rodziny. Władze udzieliły mu widzenia ze siostrą, która przybyła z powiatu świeckiego. Mury więzienne kryją tajemnicę ostatniej rozmowy rodzeństwa, po której zatwardziały dotychczas Manikowski był niezmiernie skruszony. Żegnał siostrę szlochom i łzami, jak małe dziecko. Prosił o wybaczenie, że umrze taką śmiercią z ręki katedy a nie swojej. Jeszcze więcej okazał się skruszonym, gdy pod wieczór opuszczał jego celę spowiednik ks. Sumiński. Po odejściu ks. Manikowski oddał się żarliwym modlom, w których przetrwał do wczesnego świtu, oglądane przez kraty okienne poraz ostatni w swem życiu.

Skazaniec został sam ze swoimi myślami. Nad ranem jednak, około godziny 7-mej, dozorca więzienny zauważył, że w celi skazańca dzieje się coś niesamowitego. Jak się okazało Manikowski usiłował pozbawić się życia przez rozcięcie sobie żył u rąk przy pomocy ostrego guzika metalowego. Straż więzienna natychmiast

udaremniła zamach samobójczy, zwiększając czujność nad skazańcem. Egzekucję wyznaczono dopiero na godzinę 9,30 bowiem jadący z Warszawy kat Braun nie mógł być wcześniej na miejscu.

Na godzinę przed egzekucją opatrzył Manikowskiego Ciałem Pańskim spowiednik ks. Sumiński, który też towarzyszył mu w ostatniej chwili. Wiernym towarzyszem skazańca okazał się jego obrońca mec. Stankiewicz który również przybył na miejsce stracenia, gdzie zgromadzili się prok. Dietrich, sędziowie, aplikanci służba więzienna i lekarz więzienny dr. Schwalbe. Manikowski w czasie swej ostatniej drogi płakał, modlił się i bił w piersi, prosząc Boga o przebaczenie jego zbrodni. Śmiał się, gdy mu odczytano wyrok. Na stopnie szubienicy musieli go pomocnicy kata prowadzić. Tam jeszcze raz ucałował Manikowski krzyż podany mu przez ks. Sumińskiego zawisłszy na sznurze stracił przytomność już w pierwszych sekundach. Po 20 min. lekarz stwierdził zgon. wobec czego ciało skazańca włożono do trumny i wieczorem wywieziono na cmentarz. Egzekucja Manikowskiego nie wywołała w mieście żadnych uczuć litości.

KUCHARKA ZAMORDOWAŁA SŁUŻĄCĄ.

POZNAŃ. Wielkie wrażenie w Krotoszynie wywołała zbrodnia, popełniona na służącej burmistrza Elżbiecie Jasińskiej, którą zamordowano uderzeniem tępego narzędzia i następnie morderca włókł powiesił, celem upozorowania samobójstwa.

Jak przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, zbrodni tej dopuściła się 45-letnia kucharka Józefa Grzybowska. Morderczynię aresztowano i osadzono w więzieniu. Złożyla ona zeznania, malujące przebieg potwornego czynu.

ROBOTNICZY ŚLĄSCY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

KATWICE. Załoga huty „Falwa” uchwalila na zebraniu ofiarować całkowicie, trzydniowy zarobek całej załogi na Fundusz Obrony Narodowej, co wyniesie w sumie 65.000 zł. i zostanie przeznaczone na zakup samolotów dla Armji Polskiej.

Przemówienie burmistrza A. Reiskego

WYGŁOSZONE W „DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI” NA RYNKU W GOLUBIU

Szanowni Rodacy!

Za dawnych czasów, gdy nie było jeszcze takich miast i dróg, ani środków obrony jak dzisiaj, stawiali ludzie na miejscach niezdobytch olbrzymie warowne zamki, jak ten, na którego fle stoimy. Zarówno w dzień, jak w nocy chodzili strażnicy po wałach, aby badać, czy nieprzyjaciel nie napadł zniecka, a co pewien czas nawoływali się hasłem „czuwaj!” Kiedy wróg oblegał zamek, załoga urządziła wypad, aby go odeprzeć, a w czasie wielkiego niebezpieczeństwa, gdy złowrogie armie zalewały cały kraj, zapłonęły na wzgórzach wici, obwołujące pospolite ruszanie.

Dlaczego to taki obraz z dawnych czasów przesuwam dziś przed oczyma waszymi? Bo otóż i my postawieni zostaliśmy przez opatrność Bożą na takim bastjonie historycznym, — i my bowiem jesteśmy takim obozem warownym, taką redutą wysuniętą ku nieprzyjacielskim siłom, i my jesteśmy takim przykładem dumnym, o który bezustannie biją wściekłe fale bluzgające pianą nienawiści i zniszczenia.

Wprawdzie nie mamy dziś wojny, — nie grają do boju surmy zbrojne, — przeciwnie zbieramy owoce pokoju i niejako obowiązkowi murarzem na rusztowaniu wnosimy z dnia na dzień nasz potężny gmach Polski.

A jednak pokój ten jest tylko pozorny, zaczyna się dusić ta cisza; — chodzimy smutni, rozczerowaliśmy patrzmy z trwogą w przyszłość. Dlaczego? Skądże ten smutek, ta trwoga nasza?

Otóż gdzieś zdala dochodzą nas już pomruki zbliżającej się burzy, — gdzieś tam na horyzoncie tli się już złowieszczą wojenna wici, — na zachód i wschód — od granic naszych promieniają wielkie energie wyładowujące się w poważnych czynach przygotowawczych, a wśród nas skrzyknęły się mocarstwa podziemne, zdążają i okrażają front jacejki ociekające od błota trzęsawisk nad Bugiem a niosące ze sobą zgniłą gorączkę od wschodu! — Dowódcy ich nie ogłosili wszak otwartej wojny na afiszach, jak się to zwykle dzieje przed mobilizacją, nie zapowiedzieli jej przez gazety, czy radio, ale oddziały ich idą w granice Polski, cicho i skrycie idą na wszystkich frontach, ze wszystkich stron, postępują się z roku na rok, z dnia na dzień, z nocy na noc i zdobywają na naszej odwiecznej ziemi serc polskich twierdze, jeden front za drugim.

Nie usłuchaliśmy przestrogi strażnika naszego znicza narodowego, którego oczy spod krzaczastych brwi patrzyły nie tylko w dzień dzisiejszy i najbliższe jutro, ale jakby w proroczych widzeniach sięgały hen, aż w najdalszą przyszłość! Nie chcieliśmy zrozumieć, że potencjał wojenny zależny jest od potencjału gospodarczego i społecznego i że należy wyjść na ściemiska i odłogi, na ugory ojczyzynej kultury, i głęboko przeorać dziedziczą, chwastami porośłą ziemię i rzucić w nią zdrowe ziarno wiary i nadziei, a szczególnie ofiarnej miłości, gdyż miłość, to radość, to pokój w kraju, to poświęcenie siebie dla innych. Apel ten nietylko nie przebrzmiał bez echa, ale nawet w mury nasze wprowadziliśmy konia trojańskiego w postaci niezgody, która

złobi przepaści między partjami, dzielnicami, synami jednej ojczyzny.

A skutki, naszego postępowania?

Padły już strzały! — Skrwawiły się ulice miast polskich, — zasłaly je ciała winnych, — albo i nietylko winnych, jak to zwykle bywa gdy przemawiać musi interes bezpieczeństwa Państwa. Ale mimo majestatu śmierci — nie to jest ważne! Kurzem krwi bratniej nie wolno zasłaniać prawdy. Jeśli rzedza pchnęła bezrobotnych do ofiary krwi, to przedewszystkiem grały tu pobudkę obce agentury, podjęto tu próbę uderzenia w Państwo. To sprawdzenia jest ważne, — najważniejsze, — i wnioski z okrwawionych faktów — wnioski na które czeka cała partytyczna Polska — Polska pracy i Polska ceniąca niepodległość ponad wszelkie dobra. A ich rdzeniem jest nakaz chwili, że obywateli rebelji marksistowskiej szykującej się do skoku na Polskę niepodległą przeciwstawić musimy żelazny front wszystkich patriotów.

W tym to naświetleniu — dzisiejszy Wasz Zjazd nabiera dopiero szczególniejszego znaczenia Bo oto stawiliście się dziś jakoby na apel obecnego strażnika naszego aby uformować pospolite ruszenie i odeprzeć biedę od murów naszych i sprawić, aby Polska była nietylko matką przytulającą swe dzieci, ale mogącą nakarmić — stawiliście się, aby przeciwstawić wrogowi nietylko żelazo i beton, nietylko baterie lądowe czy morskie, ale przedewszystkiem fortyfikacje ducha narodowego zakutego w ofarny czyn.

Do tego czynu wzywa was na tem gruncie historycznym każdy kamień, każdy krzyż przydrożny, każda cegła tego zamczyska, które mają tu swoją straszną historję, — wzywają was hasła słupów granicznych, które do nas do niedawna jeszcze wołały „Zapomnij” dzisiaj zaś wołają „pamiętaj”, — t. zn. pracuj, i jeszcze raz pracuj, aby zasypać te granice, którą chciano stworzyć przepaść między nami.

To też w imieniu obywatelstwa tutejszego, grodu w imieniu tych licznych rzesz bezrobotnych życzę wysiłkom waszym w walce o wspólne dobro, w walce z wyzyskiem, w walce z władztwem kapitału jak najlepszego powodzenia wierząc, że dla nas spółdzielczość jest jeszcze czemś więcej bo jest także szkołą obrony narodowej, siłą która skutecznie przeciwstawi się może awangardzie najeźdźcy.

Witając Was w naszych progach, wyciosanych z tych samych prastrarych dębów, które niegdyś szumiały żołnierzom, Chrobrych i Jagielłów, a które stanowią twierdzę nieprzebytą dla każdego, kto zuchwałą stopą najeźdźcy usiłowałby je przekroczyć, dziś jednak nisko chył się na przyjęcie wasze i dostojnych przedstawicieli majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wznoszę okrzyk:

Nasza Najjaśniejsza Rzeczypospolita, jej Włodarz Prezydent Ign. Mościcki i Wódz Naczelny General Rydz-Śmigły niech żyją!

Przemówienie p. Starosty Kalksteina podane w następnym numerze.



Fragment z malowniczej procesji Bożego Ciała w Łowiczu.

Lot do stratosfery

WARSZAWA. Dnia 18. 6. w godzinach rannych wystartował z lotniska w Legionowie na balonie „Toruń” kpt. Z. Burzyński i dr Jodko-Narkiewicz do drugiego lotu naukowego, mającego na celu badania jonizacji atmosfery, spowodowanej promieniami kosmicznymi. Prof. Jodko-Narkiewicz zabrał ze sobą wszystkie aparaty naukowe i przyrządy techniczne, któremi posiłkował się przy poprzednim locie. O godz. 8-mej „Toruń” w pomyślnych warunkach atmosferycznych poszybował na południe.

LWÓW. Balon „Toruń” wylądował w odległości półtora km. na północ od Kulikowa na polu, zasianem przenią. Lądowanie odbyło się pomyślnie. Załoga balonu: kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz czują się dobrze. Balon osiągnął wysokość około 10000 m. Po wypuszczeniu wodoru, załoga wraz z balonem udała się pociągiem do Lwowa, skąd odjeżdża do Warszawy.

W NIEDZIELĘ 28 IV CAŁA POLSKA OBCHODZI UROZCZYŚCIE ŚWIĘTO MORZA.

HENRY BORDEAUX ZABAWA W MORDERSTWO POWIEŚĆ PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

26)

— To bardzo oryginalne! Umarli też mogą stawać do konkursu. Budzą się sami i mogą odgadnąć. Połoba mi się Ameryka w interpretacji pani. Wezmę więc udział w murder-party, gdyż chcę zdobyć złoty nóż. Pani Harriett Rowsell również. Prawda, Harriett?

— Oczywiście, ponieważ jest to żywa powieść. Ręczę, że przyprowadzony przed chwilą chłop był celowo wmieszany do akcji i że hrabia za wcześniej go przestraszył. Był to zresztą wpleciony epizod.

Stara powieściopisarka wyjaśnia grę rozgrywaną głosem obojętnym małżonkom Gregory, którzy starają się nie zdradzić zbyt gorliwości w poszukiwaniu winnych, aby zaimponować potem temu świetnemu towarzystwu albańską przenikliwością.

— Niech państwo nie dadzą wyprowadzić się w pole. Znam dobrze hrabinę. Znalam ją jeszcze jako młodą dziewczynę w Ameryce. Ma doprawdy wybujałą fantazję. Wymyśliła na pewno jakąś historję z włamaniem. Na pewno zobaczymy cienie w ogrodzie.

Izabella, która musiała się już opanować, zwraca się najnaturalniejszym tonem do panny Villevert:

— Mam panią zaprowadzić do mego pokoju. Oddaję go do dyspozycji pani.

Młode kobiety oddalały się razem, odprowadzone przeciągłem spojrzeniem Jerzego d'Aigues, który waha się, czy pójść za nimi, rusza a potem zawraca. Oświetlenie hallu łagodzi mleczne szkło żarówek. Jeszcze akcja fikcyjnego dramatu nie zaczęła się, a już twarze gości wyrażają niespokojną ciekawość, jak gdyby chodziło o rzeczwiśtą zbrodnię. Preludjum, odegrane na polanie Lassalle'a, przygotowało odpowiednio umysły.

Najwcześniej przybyli przeglądają dokumenty złożone na tacy.

— Czy jesteśmy w komplecie? — pyta Ethel de Foix. — Pani Aisery oczekuje nas w salonie, pan d'Aubré zniknął za kulisami. Panna Villevert również. Moja córka towarzyszy jej, lecz zaraz powróci. Może nawet powrócą obydwie. Gdzie jest mój mąż? Przed chwilą zapoznawał ze sobą resztę gości. Teraz wszyscy się już znają. A, oto i on. Doskonale, jakby powiedział fotograf: zaczynamy. Może pan Hilden zechce przeczytać nam albo opowiedzieć treść tych papierów. Albo lepiej, nie, pan psuje akcentem amerykańskim dźwięczną mowę francuską. Panie Bussy, pan ma taki piękny głos, proszę przeczytać.

Stary dramaturg poprawia monokl i zbliża się do stołu oświetlonego lampą. Bierze najpierw z tacy niebieski papier, podobny do aktu sądowego i faktycznie jest to kopia fikcyjnego wyroku rozwodowego między państwem Aisery z powodu obopólnej winy małżonków.

— O — mówi łatwowierna pani de Maur. — Nie wiedziałam, że się rozwiedli. A jeszcze przed chwilą pytałam panią Aisery o męża!

Pod pełnemi żaglami wypływa na zdradziec-

kie fale zbrodniczej zabawy jak dwumasztowiec z portu przy sprzyjającym wietrze. Jej uwaga spotyka się z wrażeniem, to też mówi dalej:

— Pan Aisery nie przyjechał dzisiaj. Zapewne nie bez powodu.

Ambasador i konsul włoski uśmiechnęli się, jak gdyby wiedząc o przyczynie jego nieobecności.

Następuje telegram od pana Aisery: Pomimo rozvodu błagam o przyjęcie mnie dzisiaj; przyrzekam zupełny spokój; grozi ci niebezpieczeństwo.

Potem drugi telegram, tym razem od pana d'Aubré: Jestem całem sercem z panią w dzień odzyskania swobody, zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby zobaczyć panią jeszcze dziś wieczorem.

— To najważniejsze — mówi tonem wyroczni dramaturg, który orjentuje się najlepiej, bo sam układał scenariusz. — Są jednak jeszcze inne dokumenty, listy miłosne, a nawet jeden anonim.

— Proszę czytać, niech pan przeczyta.

Listy są dobrze zredagowane i utrzymane w stylu. W jednych pani Aisery nie może się zdecydować na rozwód, na który już się zgodził, i błaga żonę, aby powróciła, ofiarowując jej życie jeszcze świetniejsze i bardziej światowe, jeszcze więcej dostosowane do jej upodobań. W innych pan d'Aubré prosi swą ukochaną o przyspieszenie formalności: oczekuje z niecierpliwością chwili, kiedy będzie mógł z nią się ożenić. Ona od tylu lat jest celem jego myśli i pragnień. Kochał ją jeszcze kiedy była młodą dziewczyną. Chciałby za wszelką cenę zapomnieć w jej ramionach o dzielących ich od siebie latach.

— To wzruszające! — oświadcza pani Harriett Rowsell.



7-MY CZERWCA W DĘBOWEJŁĄCE

Na zdjęciu górnym widzimy szeregi organizacyjny w oczekiwaniu na raport, na zdjęciu dolnym — plac przed klasztorem szczelnie zapelniony w czasie uroczystej Mszy św. polowej.

POŻAR W ZAMKU KRÓLEWSKIM.

KOPENHAGA. W środę zrana w zamku Bernstorffshoej w pobliżu Kopenhagi wybuchł pożar. W zamku tym mieszka książę Axel, kuzyn króla. Pożar zauważyli dwaj synowie króla i księżniczka Małgorzata, jedna z sióstr zmarłej królowej Astrid. Zbudził ich dym. Wraz z matką zdołali oni uciec cało z zamku. Ks. Axel był nieobecny. Pożar zniszczył całe piętro zamku. W ciągu godziny straż ugasiła pożar.

ZGON GORKIJA.

MOSKWA. Maksym Gorkij zmarł w Gorkach w okolicach Moskwy. Pogrzeb na koszt państwa odbędzie się 20 czerwca o godz. 18-tej na Placu Czerwonym. Rada Komisarzy Ludowych mianowała specjalną komisję, która zajmie się organizacją pogrzebu.

STARCIA Z POLICJĄ NA LITWIE.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Kowna: Dzisiaj w południe robotnicy zorganizowali manifestację, protestując przeciwko postępowaniu policji podczas pogrzebu robotnika, który popełnił samobójstwo, zabijwszy uprzednio pracodawcę. Podczas wczorajszego pogrzebu doszło do poważnych starć z policją. Jedna osoba została zabita, 10 ciężko rannych. Policja dzisiaj w południe była zmuszona kilkakrotnie do szarżowania i do użycia broni. Dotychczas niewiadomo czy są zabici i ranni. Ruch w środku miasta został wstrzymany.

ATAK TŁUMU NA WIĘZIENIA.

NOWY JORK. W El Campo w stanie Texas tłum złożony z 300 osób, uzbrojonych w strzelby i karabiny, zaatakował więzienie, domagając się wydania 8 murzynów, których chciał zlineczować. Dyrektor więzienia, przewidując wypadki, przewiózł więźniów do więzienia w Bay City. Tłum, który się o tem dowiedział udał się do tej miejscowości i zniszczył całkowite urządzenie wewnętrzne więzienia. Murzynów uratowano, wysyłając ich z miasta pod eskortą policji.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ŚWIADECTWA II STOPNIA P. W.

Okręgowy Urząd WF. i PW. w Toruniu przypomina przedpoborowym, byłym junakom PW., posiadającym „świadczenia w ukończeniu II stopnia PW.” (uprawnijające do ulgi wojsk.) — wystawione w roku 1934 lub wcześniej o konieczności przedłużenia tych

świadczeń. W tym celu w czasie do 30 czerwca br. należy zgłosić się u najbliższego Komendanta Powiatowego P. W.

Należy pamiętać, że świadectwa II stopnia PW. ważne są tylko 2 lata od daty wystawienia.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	wachód	zachód
20	Czerwiec	S.	Sylwesterusza	3,16	19,54	
21	„	N.	3poZiel.Św.	3,16	19,55	
22	„	P.	Paulina	3,16	19,55	

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

W niedzielę, dnia 21. 6. 1936 r. po nieszporach odbędzie się zebranie III Zakonu; po sumie schadzka Młodzieńców Różańcowych.

W niedzielę przyszlą tj. 28. 6. uroczyste przyjęcie do Komunii św. dzieci z miasta i z wiosek (z wyjątkiem Stanisławek i Wrotnia).

Porządek nabożeństw w związku z tą uroczystością ulegnie następującej zmianie:

Pierwsza msza św. o godz. 6-tej —

Druga msza św. o godz. 7-mej. —

Trzecia msza św. o godz. 8,15 przyjęcie dziewcząt.

Czwarta msza św. o godz. 9,30 przyjęcie chłopców.

O godz. 11-tej msza św. z okazji święta morza.

Ponieważ przeszło 240 dzieci będzie przyjętych do Komunii św. wszystkie miejsca nawy środkowej i bocznych są zarezerwowane dla rodziców i krewnych. Dzieci wstęp na mszę św. o godz. 8,15 i 9,30 wzbroniony. Msza św. o godz. 11 wprowadziłem dla tych, którzy rano do kościoła przyszlć nie mogą. W czasie przyjęcia o porządek dbają znów Powstańcy i Wojacy.

Po południu, po nieszporach zebranie Matek, w piątek przed tym o godz. 4 zebranie zarządowe.

W poniedziałek przyszlą 29. 6. uroczystość Piotra i Pawła. W tym dniu odbędzie się kolekta na Ojca św..

Nabożeństwa jak zwykle w niedzielę i święta.

Ponieważ zachodzą w ostatnim czasie wypadki, że bractwiskowie różnych zakonów kwestują i sprzedają czasopisma bez zgody urzędu parafjalnego, zwracamy Parafjanom uwagę, że przed udzieleniem dobrowolnej ofiary trzeba żądać przedłożenia pozwolenia biura parafjalnego z pieczęcią urzędową. Nikomu bowiem nie wolno kwestować bez aprobaty miejscowego proboszcza. Biuro parafjalne wyjaśnia, że wobec wielkiego kryzysu pozwolenia na kwestę będą udzielane jedynie w wypadkach wyjątkowych.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W NIEDZIELĘ 21. CZERWCA.

Wąbrzeźno: godz: 6,30 msza — św. i kazanie ks. Grzechowski.

godz: 7,30 msza św. i kazanie ks. Zaremba;

godz: 8,30 msza św. szkolna ks. Wilamowski;

godz: 9,30 msza św. i kazanie ks. Brejski;

godz: 10,45 suma i kazanie ks. Brejski.

O godzinie 3-ciej nieszpory z wystawieniem; po tem zebranie III Zakonu; ks. Grzechowski.

Stanisławki: godz: 10,00 uroczyste przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św. ks. Zaremba.

PODZIĘKOWANIE.

Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarował Młyn Parowy Wąbrzeźno 1 ctr. mąki żytniej na miesiąc czerwiec.

Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

Za Komitet:

(—) Helena Sigurska skarbniczka

(—) Jan Nałęcz prezes

ZMIANA W EGZAMINACH WSTĘPNYCH W PANSTWOWYM GIMNAZJUM W WĄBRZEŹNIE.

Dowiadujemy się, że egzaminy wstępne do kl. I gimn. w Wąbrzeźnie odbędą się w d. 21 i 22 czerwca tylko w zakresie wypracowań pisemnych. Egzamin zaś ustny odbędzie się dla zamiejscowych w d. 24 czerwca, a dla miejscowych w dniu 25 czerwca br.

ZAMKNIĘCIE BIBLIOTEKI T. C. L.

Kierownictwo biblioteki TCL. zawiadamia swoich czytelników o zamknięciu biblioteki podczas wakacji. Wobec tego uprasza się o zwrot wypożyczonych książek najpóźniej do niedzieli dnia 21 czerwca br.

OFIARY NA F. O. N.

Do szlachetnego wyścigu ofiarności na „Fundusz Obrony Narodowej” stanęli również Pp. urzędnicy Kasy i Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie.

Opodatkowali się bowiem na rzecz dobrodzenia naszej armji: Urzędnicy pobierający do 200 złotych miesięcznie — ½ proc. miesięcznie, a ci którzy pobierają ponad 200 zł. 1 proc. miesięcznie.

Kto następny?

Z JARMARKU.

Środowy jarmark był stosunkowo słaby. Kupcy na niego narzekają — gdyż klienci nie dopisali.

Na jarmark zbiegło się jednakże sporo oszustów, którzy w tak zwaną „koniczynkę” wyciągnęli niejednemu gospodarzowi sporo pieniędzy.

Jak nam wiadomo, w „koniczynkę” przegrał pewien rzadca 60,— zł., pewna kobiecinka — 55,— zł., które osiągnęła ze sprzedaży krowy, pewnemu zaś gospodarzowi — niemcowi — zdołali wyciągnąć przeszło 100 zł. Kilku „koniczynkarzy” przytrzymała policja i odstawiła ich do sądu.

Na posterunku PP. zgłoszono jedną kradzież 15,— złotych.

5 LIPCA — WĄBRZEŹNO OTRZYMA NOWEGO KRÓLA KURKOWEGO.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie urządza w niedzielę, dnia 5 lipca br. swe tradycyjne strzelanie o godność „Króla Kurkowego”, połączone z koncertem ogrodowym. Dla gości urządza się specjalną małokalibrową tarcz o drogiecenne nagrody. Przygrywać będzie znana orkiestra wojskowa 18 pułku ulanów.

Na powyższą imprezę zaprasza zarząd Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Dnia 17 czerwca br. odbyła się wycieczka klas wyższych szkoły żeńskiej w Wąbrzeźnie do lasu Czystochłabskiego. Wycieczka ta była zorganizowana na podstawie programu ćwiczeń

Bezpłatny pobyt na półkolonjach dla dzieci ubezpieczonych

Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu wysygnowała pewne sumy celem umieszczenia 15 chłopców i 15 dziewcząt na półkolonjach letnich w Wąbrzeźnie.

Prawo do bezpłatnego korzystania z półkolonji (od 1 lipca do 31 lipca) mają dzieci członków ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w mieście Wąbrzeźnie.

Zgłoszenia dzieci w wieku szkolnym (od 6 lat) przyjmuje Ubezpieczalnia Społeczna w Wąbrzeźnie od godz. 12 — 13 codziennie do 23 czerwca włącznie.

W programie wycieczki były gry i gotowanie. Trzeba było widzieć, jak dziewczęta uwiły się koło pięciu kuchan polowych i jak grupami gotowały obiad dla swej klasy. „Mamusine córki”, które w domu są często niedopuszczane do pomocy w kuchni i uchodzą za nie umiejące dziedziny kulinarnej, tak się krzątały, że wszystkie klasy zostały nakarmione obiadem nawet nie przypalonym i nie spóźnionym. Każda z klas jadła inny obiad i każdej klasy obiad był najsmaczniejszy. Dziewczęta — kucharki przejęte były ważnością zadania, gdyż odpowiedzialność za puste żołądki 140 dziewcząt spoczęła wyłącznie na kucharkach. Wycieczka wykazała dużą sprawność i wyrobienie uczęnic. Cały dzień spędzono w lesie dość dużo radości, a wykonanie opracowanego planu pracy w tym dniu wzmogła poczucie wartości uczęnic i zadowolenie, czego dowodem była droga powrotna o godz. 18-tej. Nie okazały uczęnic zmęczenia, szły ze śpiewem i humorem niosąc garnki, wiadra i inne dowody swej pracy i zabawy.

ZAWODY PŁYWACKIE.

W dniu 29 czerwca br. odbędą się zawody pływackie na pływalni Jeziora Zamkowego w następujących konkurencjach:

Panie: Pływanie 50 m. stylem dowolnym.

Panowie: Pływanie 100 m. żabką na pierśsiach. Pływanie 200 m. stylem dowolnym.

Termin zgłoszenia zawodników do kancelarii Pow. Komendy P. W. przedłużony został do dnia 27 czerwca br.

Celem przeprowadzenia badania lekarskiego zbiórka zawodników odbędzie się dnia 29 czerwca o godz. 13-tej obok łazienek pływalni. Początek zawodów o godz. 14-tej.

WAŻNE DLA PP. RZEMIEŚLNIKÓW

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że celem ułatwienia rzemieślnikom wywozu swych wyrobów do W. M. Gdańska, upoważniona została przez Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego w Warszawie do przyjmowania zgłoszeń wywozowych i wydania zaświadczeń walutowych. Wszelkie informacje w powyższej sprawie udziela Izba Rzemieślnicza odwrotnie.

MŁOKOS I LECIWA PANNA.

Oto jedna z dość licznych historii: On, pełen „temperamentu” znany ze swych występów miłosnych i młodego wieku bo lat 21, Jan Szynekiewicz z Wąbrzeźna zakochał się, (niewiadomo poraz który) w leciwej panie służącej, Hyldzie mającej swe obowiązki u p. Holwega w Wąbrzeźnie. P. Holweg, ponieważ p. Hilda pracowała u nich kilka lat miało do niej całkowite zaufanie. Ale służąca była tak długo uczciwą, aż na horyzoncie życia pojawił się on, Jan Szynekiewicz. Swoją nieczną intrygą doprowadził do tego, że panna Hilda poczęła okradać swoich chlebodawców. Ostatnio skradła 500 zł. gotówki i różne inne rzeczy. Kradzione rzeczy oddawała swemu „narrzeczoniemu” Szynekiewiczowi. Ostatnich jednak 500 zł. nie zdążyła dać mu, albowiem policja znalazła je zaszyte w jej płaszczu. Rezultat —

sprawa karna przeciw panie Hildzie i Janowi Sz.

Dodać trzeba, że nie jest to odosobniony wypadek z Szyndkiewiczem. Każda bowiem kobieta, którą Szyndkiewicz zawiązał znajomości weszła na złą drogę. Każdej bowiem obiecywał ceniek. Kobiety! strzeżcie się przed takim oszustem matrymonialnym. (k)

GORSZĄCE WIDOWISKO.

W ubiegłą środę po południu mieszkańcy ulicy Bronisława Pierackiego byli świadkami gorszącego widowiska. Do przechodzącego w towarzystwie swej żony p. P. podszła starsza kobieta p. S. i poczęła P. wyzywać i wygadywać, że P. jej młodą córkę bałamuci chociaż ma żonę. Od słów przyszło do czynów. Jedno drugie biło: kobieta kamieniem — mężczyzna pięścią. S. zresztą ma rację. Przecież p. P. ma żonę i dlatego nie godzi się bałamucić dziewczyny. Kiedy się Pan P. ustatkuje. Takie bowiem postępowanie nie przynosi zaszczytu.

GDY DZIECKO ZNAJDZIE PIENIĄDZE.

Idąca rankiem pod dworzec 12 l. córka Juliana Grabowskiego znalazła 3 zwinięte papierki. Nie mówiła o tem nikomu. Przybywszy do szkoły rozdała swoim koleżankom dwa papierki, resztę zatrzymała dla siebie. W domu pokazała go matce, która stwierdziła iż było to 20 zł. Matka, dowiedziawszy się skąd pieniądze pochodzą zaniósła je na poster. opowiadając o wszystkim. W toku dochodzeń ustalono, że jedna dziewczynka dostała 100 zł. druga 20 zł. Po przybyciu policjanta do rodziców wyżej wymienionych dziewczyn, jedna matka odpowiedziała, iż poczyniła zakupy, a druga, żona szewca podała iż otrzymała papierki (100 zł.) spałiła, bo nie wiedziała (?) co to jest! Na rodziców wyżej wymienionych dwóch ostatnich dziewczynkach sporządzono doniesienie karne za przywłaszczenie sobie znalezionych rzeczy. (k)

Z POWIATU

ZABAWA SZKOLNA NAD JEZIOREM WIECZNO.

RYNSK. Komitet Rodzicielski wraz z gronem nauczycielskim urządza w niedzielę, 21 czerwca — nad jeziorem Weczno — wielką zabawę dla dziatwy szkolnej. Spodziewać się należy, że w zabawie wezmą udział nie tylko rodzice dziatwy szkolnej, lecz całe Obywatelstwo. Komitet przygotował szereg niespodzianek; przygrywać będzie orkiestra. Wyjazd z Ryńska nastąpi o godz. 14.30.

PRZENIESIENIA.

RYNSK. Z nowym rokiem szkolnym opuszczają naszą wieś p. Nawrocki, który przeniesiony został do Szkoły Powszechnej w Rudniku, pow. Krzyski, oraz p. Durka, przeniesiony do Szkoły Powszechnej Męskiej w Wąbrzeźnie.

POŻAR.

KURKOCIN. W zagrodzie rolnika Jana Szczerza w Kurkocinie pow. wąbrzeski, powstał pożar, który zniszczył dom, zabudowania gospo-

darskie wraz ze sprzętem rolniczym, zboże i urządzenia domowe łącznej wartości około 4000 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

Kowalewo

WYCIEZKA — ŚWIĘTO PIESNI.

W niedzielę, dnia 11 czerwca br. staraniem grona nauczycielskiego Publicznej Szkoły Powszechnej w Kowalewie wspólnie z Opieką Rodzicielską urządzono wycieczkę dziatwy szkolnej nad jezioro Okonin, gdzie również odbyło się „Święto Pieśni”. Już od samego rana można było zauważyć wychylającą dziatwę na wozy, które miały ją zawieźć tam, gdzie rzadko bywają — do lasu i jeziora dość odległego od Kowalewa.

Zorganizowanie wycieczki, jaką widzieliśmy w niedzielę, wymaga naprawdę podziwu, gdy zważymy pracę i wysiłek, jaki należało włożyć ze strony nauczycielstwa miejscowego i Opieki Rodzicielskiej. Dzięki tej nieustraszonej pracy i odpowiedzialności zorganizowano srodki lokomocji dla przeszło 600 dzieci i ich rodziców. Drogi polne bardzo piaszczyste szczególnie utrudniały dojazd do jeziora „Okonin”, naprzepelnionych wozach poszczególnych klas niejednemu cisnęło się na usta pytanie: „Czy się tylko co stanie?” Niestety! Rozpromienione twarze dziatwy przy nadzwyczaj pięknej pogodzie i przy dźwiękach orkiestry Związku Strzeleckiego Oddział w Wąbrzeźnie wyruszyły o godz. 10-ej z boiska sportowego, by jak najprędzej znaleźć się u celu swej wycieczki. Drogę, którą dzieci przebyły, napęłniały swoimi dźwiękami głoskami, a w poszczególnych miejscowościach ludność mogła już zauważyć, jak młodzi obywatele „ukochali” tę polską pieśń.

Wyjazd wywołał cały szereg długo niemilknących okrzyków radości i powitania. Przyjazd dziatwy nie miał kłopotu wychowawcom klas, którzy z wielkim wysiłkiem musieli trzymać swoje klasy, by zaprowadzić je na oznaczone miejsce.

W lesie, po krótkim wypoczynku i posiłku bardzo smacznym rozpoczęły się piospy śpiewacze poszczególnych klas. Od pierwszej aż do siódmej klasy, wszystkie dzieci wykonały cały szereg pieśni i inscenizacji, które wzbudziły u niejednych podzw. Również trzygłosowy chór szkolny odśpiewał z wielkim zrozumieniem śpiewacem swoje pieśni, rokując temsamem przyszłość chórów pozaszkolnych. Niemało publiczności zgromadziły obok siebie marynarze, krasnoludki, grzyby i trzepoczące się kokoszeta — inscenizacje wykonane przez klasy 1, 2 i 3-cią. Dobrym przykładem dla młodych śpiewaków był również chór „Moniuszko”, który pod batutą swego dyrygenta p. nauczyciela Rauchuta odśpiewał kilka pięknych utworów.

Obok wykonania całego repertuaru pieśniarskiego dziatwa duża czasu poświęciła na gry i zabawy, o których i w tym dniu nie zapomnieli. Jedną z największych atrakcyj dnia było nadzwyczaj pomyslowa zabawa, a mianowicie: wspinięcie się po drągu i wysięgnięcie w worku, zorganizowane przez członka zarządu Opieki Rodzicielskiej p. aptekarza Paciątę z Kowalewa. Pan aptekarz umieszczając cały szereg przedmiotów na kole, znajdującym się na drągu, nie tylko zachęcił dziatwę do wspinięcia się, ale i niejednych starszych, którzy już ręce zacierali, by rozpocząć wspinięcie.

Zbliżający się wieczór spowodował zbiórki w klasach i wyjazd. Działwa z niechęcią opuszczała las, a dowodem tego: powaga twarzyczek przy odśpiewaniu pieśni na pożegnanie. Powrót dziatwy z lasu był wielkim wzorem

karności wpojonej im przez ich wychowawców, gdyż dziatwa pomijając zmęczenie, a biorąc pod uwagę rozbawienie się w lesie, wracała bardzo spokojnie do domu, umilając znów sobie drogę śpiewem.

Niemało zdziwienia wywołał wśród dziatwy balkon p. dentysty Golusa, oświetlony lampami i ogniami bengalskimi na powitanie ukochanej dziatwy. Zdziwienie to może było większe, bo tylko to jeden jedyny punkt w Ryńku mówiący, jak witać dziatwę, która gromadziła się by wspólnie podziękować Bogu za tak piękną pogodę i tak pomyslną wycieczkę.

Po odśpiewaniu: Wszyskie nasze dzienne sprawy, zmęczona dziatwa rozeszła się do swych domów.

Zaznaczyć należy, że sprzyjająca pogoda zgromadziła w lesie cały szereg obywatelstwa, którzy swym gromem w wielkiej mierze przyczynili się do wzmocnienia kasy Opieki Rodzicielskiej.

Kierownictwu, nauczycielstwu i Opiece Rodzicielskiej należy się za trudy i tak mozolną pracę pełne uznanie:

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 20 czerwca 1936 r.

6,00 Audycja poranna. 6,03 Nadzień dobry (płyty). 6,23 Program na dzisiaj. 6,28 Parę informacji. 12,03 Koncert ze Lwowa. 12,55 „Truskawki” (pog. roln.). 14,30 Koncert muzyki lekkiej. 15,30 Wiadomości gospodarze z Warszawy. — 15,45 „Zegnany stary szkolny rok”. (wesola audycja dla dzieci). 16,45 „Światła i cienie Gdyni” (pog.) 17,00 Zmodernizowany Straus (radjoporaż z płyt). 17,30 Utwory fortepianowe. 17,50 Schronisko na Ostrowiu Lednickim — reportaż. 18,00 Nasz program. 18,10 Pieśni polskie (płyty) 18,25 Wiadomości społeczne. 18,30 Koncert reklamowy. 19,00 Polska kapela ludowa. 19,45 Muzyka lekka (płyty). 20,10 Audycja dla Polaków zagranicą „Wiązki na Wiśle”. 20,45 „Halka” — opera w 4 aktach. (Transmisja z Włoch). 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,30 Jazz melodyjny.

NIEDZIELA, dnia 21 czerwca 1936 roku.

8,00 Pieśń. 8,03 Audycja dla wsi. 8,55 Program na dzisiaj. 9,00 Nabożeństwo z Katedry Włocławskiej. 11,10 Muzyka polska. (płyty) — 11,45 Przegląd teatralny 12,03 Poranek muzyczny. 14,30 Audycja dla wsi. 15,00 Koncert reklamowy. 15,30 Skrzypce, śpiew i fortepian (płyty) 16,30 „Abdykacja króla kurkowego” — transmisja z Ryńku Krakowskiego. 17,05 „Sianokos na Kujawach” — migawka regionalna. 17,25 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesmera. — 18,00 Koncert — słuchowisko. 18,30 Wielki koncert rozrywk. orkiestry i solistów z Wilna. 20,25 Kwadrans poetycki. 21,00 Na wesolej lwowskiej fali. 21,30 Ziemia krakowska w tańcu i śpiewie. 22,00 Transmisja fragm. meczu piłkarskiego — Kraków - Belgrad (z Krakowa). 22,30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 czerwca 1936 roku.

6,00 Kiedy ranne wstają zorze. 6,03 Wesoło witamy (płyty). 6,25 Program na dzisiaj. 6,28 Parę informacji 12,03 Cztery stulecia w muzyce (płyty). 12,55 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi” (lato). 14,30 Klejnoty melodyj (płyty). 15,30 Wiadomości gospodarze. 15,45 Tam, gdzie powstają R. W. D. — reportaż dla dzieci starszych. 16,00 Koncert popularny z Ciecchocinka. W przerwie o godz. 16,45 Zasady przetrwania — pogadanka. 17,30 Arje i pieśni. — 17,50 Rogacz w tarapatach — pog. 18,00 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Nowakowski. 18,10 Salonowe utwory skrzypcowe (płyty). —

18,25 Życie kulturalno artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,30 Koncert reklamowy. 19,30 Tańce różnych narodów. 20,00 W Zalesiu ks. Michała Ogińskiego — audycja muzyczna. 20,30 Sobótki nad morzem — feljton. 21,00 Duety i piosenki. 21,30 Koncert. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,15 Tańce i piosenki (płyty).

POZNANSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 16. VI. 1936 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woly:

Pełnomięsiste wytuczony nieoprzęgowane	62-66
Mięsiste tuczony młodzie do lat 3	54-58
Mięsiste tuczony starsze	46-56
Miernie odżywiane	42-44

Buchaje:

Wytuczony pełnomięsiste	60-64
Tuczony mięsiste	52-56
Nietuczony, dobrze odżywiane starsze	46-50
Miernie odżywiane	40-44

Krowy:

Wytuczony pełnomięsiste	62-68
Tuczony mięsiste	54-60
Nietuczony, dobrze odżywiane	44-50
Miernie odżywiane	18-22

Jałowice:

Tuczony mięsiste	54-58
Nietuczony, dobrze odżywiane	46-50
Miernie odżywiane	42-44

Cielęta:

Najprzedniejsz cielęta wytuczony	70-78
brzo odżywiane	60-68
Tuczony cielęta	50-58
Miernie odżywiane	40-48

Świnie:

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104-108
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96-100
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	82-90
Maciory i późne kastraty	84-96

Życie towarzysza

— **Baczność Sokoli!** Dziś 19 bm. ćwiczenia w hali gimnastycznej. Krótki czas dzieli nas od zlotu w Lubawie, dlatego nie może nikogo zabraknąć na ćwiczeniach **Naczelnik.**

— **UWAGA PIŁKARZE POGONI.** — W piątek dnia 19 czerwca 1936 r. o godzinie 8,15 wieczorem odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej w lokalu druha prezesa J. Hoffmanna. Spowodu omówienia ważnych spraw jak i wyjazdu na niedzielny mecz przybycie wszystkich graczy konieczne. **Kierownik**

— **ZWIĄZEK REZERWISTÓW — Kolo Wąbrzeźno.** W niedzielę, dnia 21 czerwca o godz. 14-tej (2 po pol.) w świetlicy Domu Pracy Społecznej odbędzie się zebranie miesięczne. — Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

W okresie od 1 lipca do 31 sierpnia br biura nasze są czynne jedynie od godz. 8-mej do godz. 14-tej

Balkerski, Chwiećko, Kuźaj, adwokaci

Wykwintne truskawki wielkoowocowe

poleca po cenach przystępnych

Gospodarstwo Ogrodniczo - Nasienne Jerzego Samulczyka
Wąbrzeźno, Polna 15 Wybud.

UWAGA: Na zamówienie dostarczamy do domu świeże truskawki o każdej porze dnia

Motory elektryczne

okazyjnie do sprzedania 220 volt prądu stałego dobrze utrzymane z regulatorami obecnie na chodzie

1 szt.	0,5 P.S.	1430 obr.	A E G
1 "	0,6 "	520 "	Gdańsk
1 "	1 "	1000 "	specjalny
1 "	0,2 "	350 "	„Linotype“
1 "	5,5 "	1430 "	Siemens Szukert z regulat. obr. do 80 op.

„Głos Wąbrzeski” Wąbrzeźno

Mieszkanie
2 pokojowe parter od 1. VII. wolne **Tobolski**
Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gniezno, którą **unieważniam**
Kazimierz Ciechanowski
Wąbrzeźno, wybudow.

Kuźnia
do wydzierżawienia, warsztat kołodziejski i narzędzia kowalskie do sprzedania
S. Tykarski Dolna 9

Elewka
potrzebna **maj. Pluskowes**
p. Kowalewo

DWA TANIE TYGODNIE

urządza skład galanterji i tow. krótkich

W. Barylski
M. Piłsudskiego 7.

Od soboty 20 czerwca - do soboty 4 lipca

sprzedaje się wszelkie artykuły po daleko niższych cenach, dopóki zapas starczy.

Przekonać można się bez przymusu kupna.

Mieszkanie
4 pokojowe z kuchnią do wynajęcia od 1. VII. 36 r.
W. Klimaszka
Mestwina
róg Piłsudskiego

Wosk pszczelny
w każdej ilości kupuje
Leśniewicz — drogerja
Rynek 7

2 mieszkania
dwupokojowe do wynajęcia
Żwirki i Wigury 2

Kupię
używaną **sieczkarkę manez i wóz roboczy**
2 do 2 1/2 calowy
Grabowski Łabędź 25.

3 pokoje
z kuchnią front. słoneczne do wynajęcia od 1. VII. br.
M. Piłsudskiego 7

Dziś dnia 19 o godz. 8,15 — jutro dnia 20 o godz. 8,15 — i w niedzielę o godz. 5, 7 i 9-tej wielki egzotyczny film pt.

„ZEW DZIKICH”
(Tarzan Władca Królestwa Mu)

W filmie tym, sfilmowanym przez specjalną ekspedycję w dżungli afrykańskiej biorą udział dzikie zwierzęta jak: lwy, krokodyle i t.p.
Następny film: „Kochany Łobuz“

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Smole, pape, lepnik, karbolinum, wapno, cement, trzcina, gips, żelazo, blachy.

okucia budowlane węgiel opalowy,

kowalicy i drzewo, oraz wszelkie towary żelazne poleca po najniższych cenach

Fa. A. Sikorski
dawn. Eisenack
Wąbrzeźno, Hallera 7.



Stemple kaucyjne i metalowe każdej wielkości i formatu po najniższych cenach.
B. Szczuka